

Gwiazdy Ateny

Dziesięć lat temu pisałam jubileuszowy [tekst na 80-lecie](http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=264&Itemid=44) (http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=264&Itemid=44) Profesora Andrzeja Nowickiego, nadając mu tytuł związany z ulicą, przy której wtedy zamieszkał, a przede wszystkim nawiązując do zdania z Boskiej Komedii Dantego *come l'uom s'eterna*, które towarzyszy życiu i myśli Filozofa od lat gimnazjalnych.

Za najważniejsze wydarzenie filozoficzne ostatnich dziesięciu lat, które tak szybko minęły, można z powodzeniem uznać pracę Profesora nad Ateną RES CREANDA — symbolem wieńczącym i jednocześnie scalającym, podsumowującym dotychczasowe badania nad ściśle aksjologicznie wyodrębnionym obszarem ergantropijno-inkontrologicznym Kultury Wysokiej i Głębokiej — dotyczącym arcydzieł filozofii, poezji, muzyki i innych dziedzin oraz filozofii tworzenia takich arcydzieł będącym



podstawowym imperatywem etycznym systemu ergantropijnej inkontrologii Profesora. Dlatego określenie tytułowe ma wielorakie znaczenia, z których warto wymienić następujące:

- „droga do...” jest w systemie E-I Andrzeja Nowickiego doskonale reprezentowana, w tym sensie jest On zawsze w drodze do czegoś, ostatnie 10 lat warto jednak ująć jako podążanie w kierunku Ateny, ponieważ:
- kultura dla Ateny jako Personifikacji Filozofii A. Nowicki ma od 1938 r.;
- droga do Ateny jest drogą w kierunku symbolicznego ujęcia obszaru badań ergantropijno-inkontrologicznych, jakie A. Nowicki w ostatnim 10-leciu kontynuuje, stale rozwijając swój system, robiąc w nim pewne podsumowania, ale także wkraczając na nowe obszary badawcze, które dotyczą Kultury Wysokiej i Głębokiej;
- **symbol Ateny** nie jest czymś na stałe określonym i zaakceptowanym, jest bardziej **rzeczą, którą należy ciągle tworzyć (RES CREANDA)**, na nowo budować, zmieniać, udoskonalać, nadając jej najdoskonalszy z możliwych kształt, mając jednakże w pamięci paradoks Empedoklesa, z filozofii G.C. Vaniniego wydobyty przez A. Nowickiego — w Polsce największego i jedyne badacza tej filozofii — i w takim właśnie kontekście ujmując — Atena to wieczna RES CREANDA (*Finis est motus ad rem* — G.C. Vanini);
- badanie obecności Ateny w myśli filozoficznej, w literaturze, poezji, muzyce, malarstwie, rzeźbie to filozoficzny sposób tworzenia przez A. Nowickiego Ateny Res Creanda oraz pokazanie roli obecności i znaczenia tego symbolu w kulturze światowej;
- Atena jako symbol Kultury Wysokiej i Głębokiej, przetrzeszczona wersja posągu greckiej Bogini, otwarta na nowe i dotąd niespotykane treści
- Atena jako Bogini-Rozum i Bogini-Spojrzenie a także jako wiele innych Bogiń,

- które w sobie nosi;
- obecne w tytule pojęcie gwiazd odnosi się zaś do **gwiazdozbiorowego sposobu istnienia**, które to określenie zostało świadomie przyjęte przez A. Nowickiego jako podstawa Jego ergantropijnej ontologii (teksty z kwietnia 2009 r.) i jest metaforycznym określeniem ujmującym wyjątkowy i wyjątkowo kulturalny sposób istnienia, którym istnieją wybrane postacie z trzech różnych światów: wybrane istoty mitologiczne (Atena jest tu najważniejsza), wybrane postacie literackie, wybrani twórcy kultury, „zwłaszcza poeci, filozofowie, malarze, rzeźbiarze, kompozytorzy” (*O zbiorowych i gwiazdozbiorowych sposobach istnienia*, tekst 15.04.2009). Jako twórcę elitarnego systemu filozoficznego A. Nowickiego nie interesują sposoby istnienia znajdujące się popod porzeczką aksjologiczną. W dobie wulgaryzacji życia i sztuki, jako wyraźne przeciwstawienie konsumpcyjnemu stylowi życia, A. Nowicki buduje przyszłościową i utopijną Filozofię Kultury (wyłącznie) Wysokiej i Głębokiej, nie zwracając uwagi na brak odzewu ze strony codzienności. Buduje w przekonaniu, że kultura jako „świat rzeczy tworzonych przez człowieka jest najwyższą wartością”. Przekonanie to A. Nowicki żywi za swoim nauczycielem Antonim Bolesławem Dobrowolskim (1872-1954), który podkreślał, że są takie rzeczy, które „są wyższe nad człowieka”, choć człowiek jest ich twórcą.

Fakt, że od lat 90-tych XX w. A. Nowicki zajmuje się filozofią portretu wiąże się bezpośrednio z tym, że zawsze urzekały Go możliwości symboliczne tj. takie, które On ujmuje jako swoistą algebrę — możliwości ujęcia ogromnych mas, bloków myślowych przy pomocy jednego znaku, którym może być zarówno pojęcie, jak rzeźba, rysunek czy muzyczne zdanie. Filozofia portretu nie dotyczy u A. Nowickiego tego portretu, który potocznie z tym pojęciem kojarzymy, ale portretu, którego jeszcze nie ma, który dopiero należy stworzyć, a w kontekście zastanego, poczynienie w nim tak istotnych zmian, dokonanie swoistego przetreszczenia go w taki sposób, który przemieni jego zwyczajny sens na sens głębszy, filozoficzny. Warto tu zwrócić uwagę na ostatnio dodane przez A. Nowickiego do stale rozwijanej filozofii portretu określenie portretu — gwiazdozbioru, które charakteryzuje się tym, że „wyraźnie wyodrębnia kilka charakterystycznych elementów, rozmieszcza je w sposób pokazujący ich wzajemne oddziaływanie na siebie (jak w gwiazdozbiorze), a określony wybór i układ elementów pobudza do wytwarzania interpretacji portretowanej osoby” (*O zbiorowych i gwiazdozbiorowych sposobach istnienia*, tekst 15.04.2009).

Wiąże się to również bezpośrednio z Ateną, której portrety A. Nowicki zbiera od bardzo dawna, a której portret filozoficzny tworzy właśnie w Roku Jubileuszowym. Nie tworzy w oderwaniu, ale właśnie w oparciu o wszystkie wcześniejsze zdobycze własnej filozofii, wzbogacone serią badań obecności Ateny w myśli wielkich filozofów (Platon, Arystoteles, G. Bruno, Wł. Witwicki) ale także malarzy, pisarzy, poetów (Homer, Owidiusz) czy kompozytorów (W. A. Mozart).

Książka o Atenie to pewien szczyt, do którego A. Nowicki kierował się od dawna, poprzez filozofię ateistycznej nieśmiertelności w dziełach (w 2005 r. powstał nowy i pogłębiony tekst dotyczący tego problemu — *Nieskończoność i wieczność jako fundamenty ateistycznej metafizyki*), do obecnie rozwijanej filozofii gwiazdozbiorowego sposobu istnienia — jako w swojej wymowie również ateistycznej i wiecznej formy nieśmiertelności kulturalnej.

Archiwum dźwiękowe

Od 1998 r., dokładnie od 31 maja 1998r., kiedy nagrałam pierwszy *Wykład o numeracji*, zaczęłam towarzyszyć bardziej świadomie życiu, a przede wszystkim myślom Profesora. To świadome uczestnictwo wiąże się właśnie bezpośrednio z pomysłem nagrywania naszych spotkań nazwanych serdecznie Naszymi Niedzielami (choć niekiedy odbywały się w inne dni tygodnia, ale zawsze były — świętem — więc określenie przystawało do ich podniosłego charakteru!) czyli tego wszystkiego, co bezpośrednio Profesor nazywa Kulturą Wysoką i Głęboką. To fragmenty wypowiedzi, pisanych akurat tekstów filozoficznych, uwagi na temat prowadzonych badań, na tematy aktualnie czytanych książek, oglądanych filmów, czy czasami jeszcze słuchanych utworów, najczęściej muzyki chińskiej.

Do dnia 24 maja 2009 r. posiadam w swoim archiwum zbiory tak ogromne, jak:

- od roku 1998 — 2006 zbiór obejmujący 468 kaset 90-minutowych, co daje sumę 698,5 godziny nagrań,

- od 17 grudnia 2006 nagrania cyfrowe przenoszę do komputera i zebrało się już ich 177 godzin i 38 minut, co razem daje przybliżoną **sumę 876,5 godziny nagrań** .

Nie przypuszczałam, że nagrania te spowodują wielką chęć Mojego Mistrza do prezentowania wciąż nowych i tak różnorodnych tekstów filozoficznych — wszak tylko jednemu słuchaczowi dedykowanych w momencie nagrywania, do poruszania niekończących się obszarów filozoficznych pytań i odpowiedzi, problemów, które aktualnie Go pasjonowały. Mam takie odczucie, że nagrywanie okazało się swoistym stymulatorem działań filozoficznych. Żadna to moja zasługa, ale śmiem twierdzić, że żaden dotąd filozof nie podjął tak wielkiego trudu myślowego, aby wypełnić te setki godzin spotkań z uczennicą (nawet, jeśli określa ją — Ukochaną Uczennicą) tekstami tak głębokimi, tak fascynującymi tematyką, a także wybiegającymi w przyszłość wnioskami, które dopiero znajdą zrozumienie w tej przyszłości, jak sądzę.

Otwieranie dyktafonu stało się czynnością rytualną, wręcz magiczną, czynnością otwierającą **NOWE PRZESTRZENIE** do zagospodarowania filozoficznymi myślami, ujętymi w teksty, bądź też formułowanymi na gorąco, cząstkami wspomnień, przemyśleń na tematy dnia codziennego, które stawały się jednakże polem wyjścia dla rozważań ogólniejszych, pokazujących wielkość doświadczenia Filozofa i Człowieka, żyjącego w czasach różnych i przyglądającego się im wnikliwie, czasem z ironią, humorem, dystansem, ale zawsze dotyczących rzeczy ważnych...

Zdaję sobie sprawę z wagi i doniosłości faktu, że dane mi było słuchać tyłu wykładów Profesora, prowadzonych dla jednej osoby. Fakt, że od pewnego momentu, dzięki nagraniom stały się one **ARCHIWUM DŹWIĘKOWYM FILOZOFII** Andrzeja **NOWICKIEGO** czyli jeszcze jedną, ale całkowicie różną od pozostałych formą **OBECNOŚCI A. Nowickiego** w Planetarnej Kulturze Wysokiej i Głębokiej, jest dla mnie tutaj najważniejszy. Jeśli powiem, że ze względu na możliwość ich nagrywania na bieżąco i choć w tej postaci dawania ich jakiemuś światu, którego jeszcze nie ma... powstawały te teksty tak głębokie i fascynujące, to nie będzie to niezgodne z prawdą. Sądzę, że impuls płynący z faktu nagrania, które nie ginie, które jest sposobem na utrwalenie, na — obecność właśnie, miało ogromne znaczenie psychologiczne dla ich powstawania. Powstawały bowiem mimo wszystko „ po coś” i „dla kogoś”. Powstawały w kontekście zainteresowania nimi na bieżąco jednej osoby, która uważała jednak, że nie ma prawa zatrzymywać ich wyłącznie dla siebie, która doskonale zdawała sobie sprawę z wagi, rangi i konieczności zachowania ich dla Potomności właśnie...

Określenie całości nagrań jako Filozoficznego Oceanu, w którym każda minuta będzie miała kiedyś dla Potomności (*Posteritas* w ujęciu filozoficznym Profesora towarzyszy przecież wszystkim ważnym działaniom myśliciela, jak i w ogóle każdego twórcy) znaczenie — Złotej Kropli Mądrości — nie jest nieuzasadnione, a potwierdzić je mogę na razie tylko ogólnym zarysowaniem tematyki i obszarów, których nagrania dotyczą.

Tematyka nagrań zawsze wiązała się przed wszystkim z tym, nad czym akurat Profesor pracował. A nie jest dla nikogo tajemnicą, że Profesor to człowiek ogarnięty bezmierną pasją



badawczą, pragnieniem sięgnięcia w głąb, dotarcia do istoty rzeczy, które Go zainteresują. Ciekawość świata, którą wykazuje niezmiennie przez cały ten czas, kiedy się znamy (blisko 23 lata!) mogą porównać jedynie z właściwą dziecku bezinteresowną ciekawością, która ma go w zastany świat wprowadzić. Profesor nigdy nie zatracił ducha tej dziecięcej, najprawdziwszej ciekawości, a do jej istoty należy — radość z faktu, że jest jeszcze tyle rzeczy, których się o świecie nie wie, ale można je poznawać i ma się poczucie, że życie po to jest, aby właśnie to robić. Nie znam drugiego człowieka tak zafascynowanego tym, co bada, co odkrywa, co czyta, co znajduje u innych twórców — myślicieli, poetów, kompozytorów. Przy spotkaniach z Profesorem zawsze odczuwam tę niczym nie skrepowaną radość związaną z prowadzeniem badań, odkryć z nimi związanych, a tym odkryciom towarzyszącej erupcji energii myślowej podobnej do erupcji wulkanu. Ale Profesor potrafi również prowokować takie erupcje, świadomie poddawać się „burzy mózgow”, zaprzęgając do niej filozofów największych, takich jak Platon, Arystoteles, Trentowski, a przede wszystkim Bruno i Vanini, która w efekcie daje rozwiązania problemów filozoficznych zupełnie inne, nowe i niespodziewane. Przez pewien czas Profesor zajmował się głębiej zjawiskami przyrody takimi jak chmury, pioruny, burze i wiatry po to, by dotrzeć do istoty procesów filozoficznych, które określa się mianem „burzy mózgow”. Zainteresowania przyrodą i zjawiskami natury jest u Profesora związane z osobą wspomnianego już wyżej A.B. Dobrowolskiego, od którego przejął kult Przyrody, której „zwiększające się piękno” Dobrowolski odkrywał wszędzie tam, gdzie się znalazł z nią w kontakcie. A kontakt ten cenił bardzo, ponieważ uważał, że „przyroda nastraja podświadomość na współdziałanie z myślami, z zamierzeniami, budzi myśl i wyobraźnię, nieci pomysły i wizje” (*ABD o drzewach*, nagranie 30 lipca 2006r.). Nowicki badając drzewa i zjawiska natury przypominał, jak wiele pozytywnej energii czerpiemy z kontaktów choćby właśnie z drzewami, jak inspirująco działają na myślenie filozofa np. pioruny — te naturalne zderzenia różnych energii i jakim wspólnym tworzywem dla dzieł są od wieków zjawiska przyrody.

Jak podziwiany za umiejętność zestawiania takich słów, które bez tej poezji by się nie spotkały — Bolesław Leśmian (1877-1937), Profesor zestawia w swojej filozofii porządki filozoficzne z poetyckimi, malarskimi, muzycznymi. Charakterystyczne dla sposobu filozofowania (*modus investigandi*) Profesora jest to, że natychmiast po zauważeniu jakiegoś filozoficznego problemu, zadaje po pierwsze mnóstwo nowych, innych, takich, których nikt przed nim nie zadał — pytań, po drugie zadaje sobie trud sprawdzenia, co na takie pytania mieli do powiedzenia wielcy myśliciele, co może nie dziwić, bo jest wszak filozofem, ale sprawdzenia także, co mieli do powiedzenia pisarze, a przede wszystkim poeci (sam jest twórcą filozoficznej *Metody wydobywania treści filozoficznych z dzieł poetyckich*, którą przedstawił w tekście z 2001 r.), a także kompozytorzy, malarze i inni twórcy arcydzieł. A to już jest zupełnie niezwykle u filozofa i jest to bardzo charakterystyczny rys działań Profesora jako badacza, który zawsze poszerza pola badawcze, wstępując w świat poezji, malarstwa, muzyki właśnie i poszukując tam innych, niezwyklej ujęć tematu, który Go zafascynował, tropiąc jedyną i niepowtarzalną poetyckiego, malarskiego czy muzycznego przedstawienia problemu. Z tego powodu czytając teksty A. Nowickiego ma się ogromną radość przebywania na tak wielkich Obszarach Kultury, z którymi mamy zazwyczaj do czynienia osobno, pojedynczo, bez wzajemnych powiązań i uwarunkowań. Profesor pokazuje, że świat Kultury jest światem nieprzebranych bogactw, klejnotów myśli, obrazów, dźwięków i nie to jest najważniejsze, w jakiej materii twórca się wypowiada (słowo, dźwięk, obraz), ale że tworzy arcydzieło, które może stanowić inspirację zarówno dla twórców tego samego rodzaju, ale może, a nawet powinno inspirować twórców rodzajów dotąd uważanych za leżące na antypodach wzajemnych powiązań i inspiracji.

Stanowisko Profesora, który jako pierwszy pokazuje tak dobitnie, że granice tworzone między arcydziełami należącymi do sztuki, filozofii czy nauki są sztuczne i zupełnie zbyteczne, jest na gruncie filozofii wyjątkowe. Twórca bowiem może i powinien czerpać z każdej interesującej go dziedziny kultury inspiracje, impulsy, jeśli tylko prowadzą one do tworzenia kolejnych wybitnych dzieł, a zwłaszcza cenionych przez Profesora najwyżej — arcydzieł. Takie inspiracje czekają jednak także jako ukryte nawet przez tysiąclecia zarówno w dziełach uznanych za arcydzieła (Homer, Owidiusz czy Mozart), jak też w dziełach zapomnianych, które ktoś może dopiero dla świata odkryć poprzez przeznaczoną wyłącznie dla niego inspirację. W ten sposób A. Nowicki wprowadził do Kultury Bruna, Vaniniego, Łyszczyńskiego, a w ostatnich latach jeszcze Trentowskiego i zupełnie nieznanego — Ogieńskiego (*Il filosofo e il primato della cultura. Emanuel Ogieński a 120 anni dalla morte*, "Presenza Taurisanese", lipiec-sierpień 2006, s.8-9). Zdarza się i tak, że dzieło stanowi inspirację dla innego twórcy dopiero po tysiącach lat i że znalazł się tylko jeden taki twórca, który podatny był na ten rodzaj inspiracji, jaki wysyłało dzieło — tu A. Nowicki przypomina o rysunkach Władysława Witwickiego (1878-1948) do arcydzieła filozoficznego —

Dialogów Platona.

A. Nowicki wielokrotnie podkreśla, że **dzieła filozofów i poetów są zbiornikami energii pobudzającej do twórczości**, a wbrew prawom logiki praktycznej najważniejsze jest nie to, co w nich — jest, ale to, co z nich wyrasta, a więc badanie i pokazywanie mocy pobudzania jaką posiadają. Zamiast koncentrowania uwagi na zastygłych myślach, A. Nowicki woli zajmować się myślą myślącą (*pensiero pensante*), a więc będącą jak Jego własne — w ciągłym ruchu i w różnorodności.

A. Nowicki doskonale zbadał to właśnie, jak je określił — **trzecie pole — życie dzieł**, obecność pośmiertną filozofa w myślach i dziełach następnych pokoleń twórców, która jest znacznie ważniejsza od badania jego biografii. Jako FILOZOF, budując własny system, opisuje w nim własne SPOTKANIA z dziełami filozofów i to, co z tych spotkań wynika dla Jego własnej filozofii, czyli stosuje trzecie pole w praktyce. Najbardziej, oczywiście interesują Go przy tym narzędzia pojęciowe myślicieli, które bada stworzoną przez siebie metodą centralnych kategorii.

A. Nowicki nie mówi o tym wszystkim bez powodu. Sam jest autorem takich książek i artykułów czy aktualnie pisanych tekstów (które urosły już do ogromnych rozmiarów ineditów) w których świadomie zakłada, że Jego myśli będą służyły czytelnikowi za tworzywo do własnych dzieł, że poruszą go w takim stopniu, w którym poruszenie [1] dotyka tak głębokiej wewnętrznej struktury człowieka, że powoduje w niej trwałe zmiany, a te z kolei potrzebę wyeksterioryzowania ich w autonomiczne dzieła. Dla Profesora jako twórcy dzieł filozoficznych także więc najważniejsze jest nie to, co napisał, ale to, co kiedyś wyrośnie z systemu, do czego potrafią pobudzić czytelników Jego teksty. A zadanie badania tego obszaru pozostawia architektom i architektkom Jego obecności w kulturze przyszłych tysiącleci.

To właśnie z przepełnienia energią myślową wynika potrzeba włożenia jej w dzieło filozoficzne, muzyczne, poetyckie czy malarskie. Jeśli cząsteczki takiej energii zostaną zmaterializowane w postaci dostępnej potem dla innych (książka, obraz, partytura), to nawet po tysiącach lat czytelnik może spotkać się w takim dziele z jego twórcą. Profesor bada takie spotkania od lat 70-tych XX w. i wykazuje, że obecność twórcy w dziele nie jest myślową konstrukcją filozofa, a faktem, który nas dotyczy wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z ludzkim wytworem, a zwłaszcza z — arcydziełem. Profesor nie ma wątpliwości, że najbardziej i najlepiej jest obecny w swoich książkach i artykułach, także we własnej kaligrafii. Obecny dzięki przemianie we własne dzieła. Pojęcie „przemian”, badane przez wiele miesięcy roku 2007 w tekstach chińskiej *Yi Jing*, czy *Metamorfozach* Owidiusza zostało doprecyzowane w ostatnio tworzonej części systemu, w której A. Nowicki pisze o tym, że „nieśmiertelność kulturalna to **przemiana w gwiazdozbiór tych kilku myśli, z którymi pragnę być utożsamiany** w taki sposób, w jaki ja sam utożsamiam wielkich myślicieli z ich kilkoma największymi myślami”. W zakończeniu tekstu *Bruno, Vanini e la filosofia di Ovidio* (ineditum) A. Nowicki podkreślił **przemianę Bruna i Vaniniego we własne dzieła** jako najdoskonalszy rodzaj ich obecności w kulturze.

Gwiazdozbiory mają to do siebie, że są położone „w niebie”. Twórcy ateistycznego systemu ergantropijno — inkontrolowanego nie o takie niebo chodzi. A. Nowicki w lutym 2008 r. tworzy wyrażenie NIEBIOŚĆ KULTURY i tam umieszcza wszystkich nieśmiertelnych twórców kultury i architektów ich obecności, którzy dzięki stworzonym arcydziełom dostąpili WNIEBOWSTĄPIENIA. Architekci, którzy zmieniają rozmiary i proporcje istnienia dzieł i ich twórców w Niebach Filozofii, Muzyki czy Poezji zostali nazwani pięknie — COELIFICADORES.

A jak jest z obecnością Profesora w nagraniach, czym charakteryzuje się taka obecność, jest to przecież odrębny rodzaj obecności w rzeczach?

Zdarza się, że znając kogoś osobiście, gdy czytamy jego teksty — słyszymy także jego głos, ale głos z czasem zatracą się w naszej pamięci. Nagrania powodują, że głos zostaje utrwalony, nie ulegnie więc zapomnieniu. Ale przecież nie o sam głos tutaj chodzi. Chodzi o jego timbre, zmieniający się wraz z emocjonalnym zaangażowaniem w to, co się referuje. A Profesor bardzo sugestywnie odczytuje czy też mówi *ad hoc* swoje myśli, cieniuje głosem, tak frazuje wypowiedziane zdania, aby można było lepiej usłyszeć rzeczy ważniejsze — to, co w tekstach jest napisane wyczernioną czcionką — tutaj zyskuje dynamikę głosową, która ma uwypuklić, podkreślić rangę, zaakcentować. Mowa może uwznioślać tekst. W przypadku Profesora słyszalna jest w nagraniach często wręcz euforia przy przekazywaniu jakiejś fascynującej myśli. Radość w głosie dopowiada słuchającemu, co Profesor czuje, gdy udaje Mu się sformułować szczególnie piękną myśl, odkryć fascynujący problem czy odpowiedzieć na trudne pytanie.

Niepowtarzalne są w nagraniach te momenty, kiedy Filozof śmieje się do własnej myśli, uśmiecha do myśli cudzych, albo „myśl, która się uśmiecha” wyzwala w Nim taką reakcję (*Filozofia Racjonalista*.pl

Uśmiechu — nagranie 25.4.2004). W nagraniach są fragmenty w których dla odmiany słyszalne jest głębokie przejęcie się wzniosłością tekstu, albo jego smutkiem, czy nawet tragizmem. Takie bardzo smutne teksty, które odczytane przez Profesora zrobiły na mnie niesamowite wrażenie, to choćby dwa piękne nagrania z 2005 r. w którym Profesor przedstawia *Losy nieszczęsnych dziewcząt w Honglouloumeng* (arcydzieło literatury chińskiej, powieści Cao Xuequina, która fascynuje Profesora od początków zajmowania się kulturą chińską) oraz *Chryzantemy -12 wierszy chińskich* w niezwykłym tłumaczeniu Profesora, które opowiadają bardzo smutne historie spisane przez poetki — bohaterki *Honglouloumeng* .

W odczytywaniu tekstów ważnych, a często i trudnych czy też miejsc gdzie myśli są bardzo głębokie — Profesor stosuje świadomie środki aktorskie, uwydatnia słowa kluczowe, pozwala wybrzmieć ważnym słowom, zdania ważne wypowiada powoli, z należną im estymą. Nie dotyczy to przecież tylko jego własnych zdań, ale cytatów z innych filozofów, poetów, pisarzy, malarzy czy kompozytorów.

Szczególnie pięknie brzmią czytane przez Profesora wiersze własne i cudze, w tłumaczeniach własnych. Tutaj drgania głosu Profesora pokazują jak wzrusza i porusza Go poezja dla której zawsze żywi nie tylko atencję estetycznej natury, ale przede wszystkim — filozoficznej. Recytacja z przejęciem tych fragmentów, które Profesor uważa za najpiękniejsze, jest doprawdy niezwykłym darem dla słuchacza. Odbiera się bowiem wtedy wielką energię towarzyszącą Profesorowi przy czytaniu i omawianiu tekstów.

Swoisty koloryt tych nagrań tworzą także — dygresje. Jest to osobna w nagraniach część, która pojawia się spontanicznie, gdy myśl Filozofa chwyci się jakiegoś skojarzenia czy faktu i szybuje za nim niczym latawiec. Dygresje czasami rodzą kolejne dygresje, a Profesor ma dar wychodzenia z humorem z takiej opresji, gdy dygresje zaczynają się mnożyć i już nie wiadomo wcale, co było impulsem do tej pierwszej. Uważam, że dygresje są wspaniałym pokazem pracy myślowej, która towarzyszy zawsze przecież badaniom i dociekaniom filozoficznym. Dygresja może znaleźć się w nagraniu w swojej najczystszej postaci, bowiem z tekstu najczęściej się ją ruguje. A tutaj mamy tyle wspaniałych, zajmujących, zabawnych, pełnych humoru, dowcipnych, ale i smutnych, dygresji. Z samych dygresji można złożyć znakomity portret Profesora.

Ale ja nie muszę tego robić, ponieważ sam Profesor napisał w — okresie od 25 marca do 22 maja 2008 roku LIBRETTO OPERY POLSKO-CHIŃSKIEJ w sześciu aktach z pięcioma antraktami, w którym celowo zastosował dygresyjne prowadzenie narracji właśnie po to, aby spotęgować wielowarstwowość i wielowątkowość, czyli pokazać istotę swojego radykalnego pluralizmu filozoficznego. Tworzywem opery są zarówno wspomnienia rodzinne, jak ukochane dzieła literackie, muzyczne, filozoficzne, ukochane fotografie, piosenki, ukochane postacie dziewcząt z *Honglouloumeng* , sny (także jako forma narracji). Następuje w niej spotkanie tak istotne warstwy literackiej i głębokiej warstwy filozoficznej, które miały zajmować ściśle określone miejsca — literatura w aktach, filozofia w antraktach, ale filozoficzne masy apercypcyjne Autora nie pozwoliły na to, aby akty pozbawione zostały „opadów filozoficznego deszczu”, bo jak wiadomo, bez „deszczu filozofii” nic nie urosnie.

Rzeczą absolutnie niezwykłą, która w takiej postaci może się pojawić także wyłącznie w nagraniu jest — obecność ulubionych fragmentów muzycznych śpiewanych przez Profesora, gdy pragnie On przywołać taki muzyczny cytat, albo zapytać co to za melodia, bo ją zna, ale nie zna jej tytułu. W ten sposób doszliśmy do postawienia przez Profesora podstawowego problemu Melantropii (terminu utworzonego jeszcze w maju 1987r.): w jaki sposób substancja muzyczna przemienia się w substancję istot melantropijnych? Profesor śpiewał mi kilkakrotnie zapamiętany z lat pobytu w Radomiu fragment melodii i zobligował do odnalezienia jej tytułu. Tak okazało się, że jest to Souvenir D-dur z 1904 r. czeskiego kompozytora Franza Drdli (1868-1944), ale to nie sama melodia, ale osoba, która grała ją na skrzypcach — przyjaciel Profesora **Stach po śmierci Stał się melodią** . O innej cudownej przemianie w piosenkę (Nino Roty), w którą przemieniła się Gelsomina (i kilku innych ważnych przemianach) — traktuje piękny i wzruszający tekst Profesora „*La strada*” di *Fellini e le Sue fonti ovidiane* drukowany w "Presenza Taurisanese" w październiku 2008 r. W taki sposób Profesor pokazał „cudowną przemianę człowieka w muzykę”. I choć badania nad substancją melantropijną są w toku, to z pewnością ma On rację, budując antropologię opartą na stwierdzeniu, że „substancja melantropijna należy do tych substancji kulturalnych, z których powinien składać się każdy kulturalny człowiek”. Człowiek kulturalny tym różni się bowiem od innych, że prócz zwierzęcej i ludzkiej substancji, z której składa się każdy, zbudowany jest z — substancji kulturalnej.

Różnorodność tematyki nagrań wynika z głębokiej fascynacji Profesora różnorodnością kultur. Na pytanie z jakich kultur się składa, odpowiada tekstem *Dziewięć kultur* (16.2.2005) — włoska, polska, niemiecka, grecka (wyłącznie starożytna), łacińska (starożytna i średniowieczna), francuska, chińska, angloamerykańska. Ostatnie lata przyniosły jednak świadome zawężenie do czterech —

CHINY, GRECJA, RZYM, WŁOCHY (jak je teraz określa), ponieważ wykazują one niezmienną moc pobudzania myśli filozoficznych. Nagrania Profesora PROMIENIUJĄ OBECNOŚCIĄ niezwykle, pluralistyczną — z dominującym oczywiście składnikiem filozoficznym, fascynującą w swej różnorodności. A promieniowanie ma to do siebie, że potrafi przeniknąć do najgłębszych warstw myślowych, na razie do moich własnych, ale przecież to dopiero początek ich własnego życia.

Ergantropijna teoria szczęścia

Chociaż szczęście badano i mierzono wielokrotnie, to z pewnością nikt przed A. Nowickim nie wymyślił czegoś takiego, że można pokazać natężenie szczęścia, czyli jego ilość i jakość w określonym czasie, przy pomocy barwy. 29.11.2008 r. powstał tekst *Barwy godzin szczęścia* (złote, srebrne, czerwone, szare, czarne i inne). Temat ten musiał kiedyś wypłynąć na powierzchnię mas apercypcyjnych A. Nowickiego, bo jest On uczniem Władysława Tatarkiewicza (1886-1980), który napisał jedyną w swoim rodzaju książkę *O szczęściu*, przeciw A. Nowicki brał udział w dyskusjach nad powstającymi rozdziałami tej niezwyklej książki w roku 1938 i początkach 1939 r. (już wojennego i dyskusje o szczęściu!!!).



Spotkania dyskusyjne zwane pięknie *privatissimami*, jak wspomina A. Nowicki, odbywały się w mieszkaniu Tatarkiewicza w piątki pomiędzy 20 a 22. Wyjątkowy charakter tych spotkań polegał „na wstąpieniu do wnętrza warsztatu i uczestnictwie w pracy naukowo-badawczej, w procesie powstawania książki (...) Byłem najbardziej aktywnym z uczestników. W wydrukowanej książce odnajduję kilka własnych cegiełek (Platon, Goethe)” („*Wstawienie*” w *szczęście* 14.11.2008).

Ale najważniejsze jest nie to, co znajduje się w książce Tatarkiewicza, ale co wyrosło w filozofii ergantropijnej z tamtych dyskusji i obecności na polu dajmoniona A. Nowickiego osoby Mistrza. Uważam, że najpiękniejszy hołd, jaki można złożyć Ukochanemu Mistrzowi, to napisać dzieło, które wyrasta z jego myśli, ale idzie dalej i rozrasta się i rozgałęzia (bardzo ważne w filozofii A. Nowickiego pojęcie) w dzieło nowe, inne, które znów stanie się polem wyjścia dla aktywności myślowej następnych. Tak właśnie w 90. roku życia A. Nowicki oddał wspaniały hołd swemu Mistrzowi — pisząc *Ergantropijny Traktat o Szczęściu*. Ale zrobił to oczywiście zupełnie inaczej (*aliter* to także istotna w ergantropii kategoria), własnym sposobem filozoficznego działania (*modus operandi*).

A. Nowicki wypowiedział tutaj najwspanialszą z możliwych myśli: książka Tatarkiewicza i traktat A. Nowickiego mają „**pobudzić do stworzenia własnej teorii szczęścia, zawierającej myśli nowe, których przed nami nikt nie wypowiedział**, bo może w ogóle nie ma czegoś takiego jak „szczęście samo w sobie”, a **istnieje i będzie się powiększała — różnorodność sposobów rozumienia i przeżywania szczęścia**” (*Podział książki O szczęściu na pola*, 16.11.2008). Myśli te mogły się zrodzić wyłącznie na pluralistycznym podłożu myśli Tatarkiewicza jak i przede wszystkim samego A. Nowickiego, który idzie dalej, ponieważ zauważa i podkreśla znaczenie **pluralistycznej struktury jednostkowej osobowości w której najcenniejsze jest to, co najrzadsze, niezwykle, jedyne.**

Dla mnie, piszącej o moim Ukochanym Mistrzu, traktat stanowi wspaniałe przesłanie. Wiem, że to co A. Nowicki napisał o szczęściu we własnym ujęciu jest prawdą potwierdzoną 90-letnim życiem. Życiem pięknym, ponieważ w całości poświęconym **wytwarzaniu nowych myśli, tworzeniem cennych dzieł, należących do Kultury Wysokiej i Głębokiej**.

Do mierzenia godzin szczęścia A. Nowicki utworzył nowe słowo eumetria i nie byłby sobą, gdyby nie zmierzył i nie policzył swoich własnych godzin szczęścia. Nie jest aż tak ważne, że tych godzin było, jak sam stwierdził, około 300 tysięcy. Ważniejsze jest to, że najszczęśliwsze godziny życia, te, którym A. Nowicki nadał barwę złotą stanowią:

- godziny dokonywania odkryć filozoficznych,
- godziny wypełnione wykładami, odczytami itd.,

- godziny spędzone na czytaniu, oglądaniu, słuchaniu arcydzieł,
- godziny spędzone w bibliotekach, galeriach, salach koncertowych, salach wykładowych.

Jeśli ktoś w 90 roku życia stwierdza, że w gruncie rzeczy w jego życiu było więcej godzin szczęśliwych niż innych, to jest to najcudowniejsze podsumowanie tego życia. U A. Nowickiego oznacza to jednak coś więcej niż u zwykłego człowieka. Oznacza to, że przemyślał on gruntownie to, co przez całe życie robił i jako filozof stwierdza, że „**od tego, czy się jest szczęśliwym znacznie ważniejsze jest to, co się odczuwa jako szczęście**”. A. Nowickiego uszczęśliwia fakt, że w tym podsumowaniu życia może stwierdzić, że **w sposób optymalny wykorzystał czas**, którym dysponował.

Ażeby odczuwać jako największe szczęście uczestnictwo wielorakie i wielokształtne — aż po bycie jej współtwórcą — w Kulturze Wysokiej i Głębokiej. Aby mówić o życiu szczęśliwym, bo poświęconym w części największej przemianom w dzieła filozoficzne — pisane z myślą o tym, że staną się one pożądaną strawą duchową dla pokoleń następnych spragnionych takiego szczęścia, należy umieć tak projektować swoje życie, tak prowadzić czynności autokreacyjne, aby zmierzały one właśnie w kierunku wdziałowań, zarówno jako czytelnika arcydzieł, jak i twórcy we własne dzieła — wstępującego. Sądzę, że nie tylko zrozumiałam ten manifest Profesora, ale patrzyłam na jego realizację przez wiele lat naszych spotkań. I dla mnie z tego właśnie powodu były to bezmiernie szczęśliwe godziny złotej barwy, które są i będą jednym z najważniejszych, bo w dużej mierze konstytuujących moją osobowość, pokarmów mojego życia duchowego.

Zobacz także te strony:

[Spotkanie z Profesorem Andrzejem Nowickim](#)

[Andrzej Nowicki członkiem honorowym PSR](#)

[Filozof Nowicki](#)

[90 świeczek na torcie ateisty](#)

[Kocham to, co jeszcze nie istnieje... Rozmowa z Profesorem Andrzejem Nowickim](#)

Przypisy:

[1] Profesor skonstruował w 2007 r. teorię w której trzy nowe, przetrzeszczone terminy pokazują kolejne fazy takiego poruszającego wewnątrznie spotkania z arcydziełem - ZACHWYT — spotkanie jakiejś jednej konkretnej myśli z konkretnym podmiotem; UCHWYT — czyli apercpcja, zachwyty nad myślą powoduje pragnienie jej UCHWYCENIA (aperpcji) i PRZECHWYT— myśli spotykając się ze sobą przenikają się wzajemnie i przechwytyują cząstki własnych znaczeń, wymieniają się nimi i w ten sposób — PRZEMIENIAJĄ uczestników spotkania - *Kalejdoskop inkontrologii chryzantropijnej*, 16.12.2007.

Iwona Agnieszka Siedlaczek

Muzyk, filozof muzyki, dyplomowana nauczycielka gry na skrzypcach. Uzyskała magisterium za pisaną pod kierunkiem Andrzeja Nowickiego pracę o muzyce masońskiej Mozarta i Elsnera. Autorka kilkudziesięciu drukowanych prac o muzyce XVIII-XX wieku (zwłaszcza o kompozytorkach takich jak Maria Szymanowska, Grażyna Bacewicz, Barbara Buczek), o "snach muzycznych", o filozofii Andrzeja Nowickiego. Jej uczniowie byli wielokrotnie wyróżniani na konkursach muzycznych.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-06-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6597) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6597>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl